



Z Ewangelii św. Jana

Wieczorem w dniu zmartwych-wstania, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!" A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: "Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam". Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane". †

J 20, 19-23

Miejsce i czas radości uczniów

W sprawach wielkich uchodzą naszej uwadze szczegóły. Ale te pomijane drobiazgi stają się istotne dzięki temu, że mają udział właśnie w wielkich wydarzeniach. Tak jak powitanie kapłana na początku każdej Mszy św. wyrażone w "Pan z wami". W tym pozdrowieniu rozbrzmiewa echo pierwszych słów wypowiedzianych przez Chrystusa do Apostołów w Wieczerniku w dniu Zmartwychwstania: "Pokój wam!"

Przychodzimy na Mszę św., aby spotkać Zmartwychwstałego. Wiemy o Nim wszystko: że jest Synem Bożym, poznaliśmy Jego nauczanie, wiemy, że cierpiał i umarł za nas i że powstał z martwych dla naszego zbawienia. On przychodzi do nas, bo zechciał być z nami na zawsze. Swą obecność uczynił tak konieczną i oczywistą dla nas, jak chleb powszedni na naszym stole. I choć jesteśmy razem już od 20 wieków, to w każdym spotkaniu jest On dla nas wciąż nowym odkryciem i nieustanną radością. Podobnie jak wówczas dla Apostołów w Wieczerniku. Tak będzie aż do końca czasów: będzie przychodził i powtarzał: "Pokój wam!". Abyśmy uwierzyli, że jest miłość mocniejsza od nienawiści, życie od śmierci, przebaczenie ponad popełnione zło, że jest moc Boża skuteczniejsza od ludzkiej.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz